

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnośnika:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

ZARZĄD DRUGIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W RADOMIU

podaje do wiadomości, że poczynając od 1 stycznia 1916 r. płacić będzie:

5% od lokacji rocznych

4% „ „ półrocznych

3 1/2% od rachunków bieżących i

2 1/2% „ „ „ dla nowoskładających nie członków.

Zatruta studnia.

Mówią o duszy narodu, że jest dziewiczą pustynią ludu naszego. A gdy szatan uśpienia opiekuńcze swe skrzydła rozwinął do lotu i wyparty zgiełkiem wielkiej wojny, odleciał — ukazało się oblicze niewiedomego, i piękna baśń o niespożytej sile, zaklętej w uroczny sen o przyszłości, poddaje się świadomości doświadczeń i zbliża się do rzeczy poznawania.

Kiedyś, do kryniczno-go zdroju ludowych pojęć, zbliżył się zły człowiek północy o bizantyjskiej strukturze wiary w powołanie i o mongolskiej umiejętności oczarowywania i zatrut zdrowie ludu haszyszem carostawia.

Na tej pustyni, niedostępnej dla naszych badaczy i dociekinierów, sztucznie zaszczerpiony i pieczołowicie hodowany dobrą wolą apostołskiego powołania komisarzy włościńskich, rósł spokojnie i w zaciszu legendarny kwiat miłości dla cara północy. Z niego płynęło źródło troskliwej łaski i odurzało upojeniem przemożnej, boskiej opieki.

Nie jest wiadomem, czy Milutinowskie komisje kierowały się tylko intuicją swego powołania, czy czerpały natchnienie z dziedzictwa duchowej pustki i próżni w swej kulturze, ale cały ten plan wytworzenia doskonałej symbiozy ludu naszego z potęgą caratu i zaszczerpienia na gruncie tutejszym tego bizantyjskiego kunsztu carostawia, przerósł swych twórców.

I oto teraz, zdzierając łuskę z niewidomych oczów, a jednak patrząc z tęsknotą, lecz bez serca i duszy za łuną uciekinierów, poznajemy uczucia zgrozy operatora, na widok pacjenta, będącego dłuższy czas na kuracji owczarzy i znachorów.

Wiemy dobrze, jakimi środkami dążono do rozciągnięcia opieki w dziedzinie samorządnych instytucji włościńskich, darowanych komedją uwłaszczenia i jaką ceną utrzymywano nimb wdzięczności dla tego aktu, który był nieudolnym plagiatem w stosunku do naszej kultury, ale miał siłę wykonalności w biegu historycznych wydarzeń.

Na kłamaniu historii i fałszach budowano to przymierze między rozwojem ludu, a jego przywiązaniem do łask państwa, i na tem przymierzem oparto całą jego niemoc w kierunku emancypacji naturalnej pracy i kulturalnych dążeń.

Ale to zdeprawowanie uczuć ludu przez jego opiekunów haniebnych, nie mogło być zupełnym za-

nikiem łączności różnorodnych, przyrodzonych aspiracji ludowych z wiedzą polityczną narodu, stało się tem przysypiskiem popielnem na wielkim ognisku życia; jednak trzeba będzie wiele czasu, by rozłtlić płomień maluczki na światło zyciodajne.

W ostatnich czasach przed odejściem Rosjan, z wielką precyzją stosowana była metoda gry na łaknących żołądkach, w celu zbliżenia sytych z głodnymi. Dary petrogradzkie i fundusze przeróżnych Tatjanowskich komitetów, taką falą przepływającą przez ręce komitetów obywatelskich i naczelników powiatowych, były zawsze poprzedzane szumną reklamą swego pochodzenia, a z reklamy wyrastała plotka, urabiająca najczulszą pamięć o tych, którzy biedy naszej nie zapominali.

Więc naprzykład dzisiaj, gdy w wielu powiatach zorganizowano dobrze płatne roboty publiczne, w których pośredniczą komitety „zapomogowo ratunkowe“, to tam tuła się głęboko zakorzeniona fama, przyjmująca dobre intencje poszczególnych komend i dzisiejszej władzy na conto łaskawej pamięci o nas „cysorza“ północy. I w wielu miejscach każdy taki grosz publiczny jest jeszcze liczony na rachunek tych dawnych darów.

Legenda o niewyczerpanych zasobach bogactwa Rosji — ma tutaj najżywsze ujęcie i komentowaną jest, jak baśń z tysiąca i jednej nocy.

Ten współczesny wojenny czas, tak niewymownie trudny w racjonalnej gospodarce krajowej, porównuje się do spokojnych moskiewskich dziejów i ten plus dawnych czasów bierze się na moskiewskie tęsknoty.

Ta łatwość, z jaką lud nasz wyzyskiwał materialne zasoby tyłów rosyjskiej armii, dzięki tylko korupcji jej urzędników, przyjmuje się jako nadmiar bogactwa tych zasobów, i na tem tle rozwija się tę baśń o bogactwie Rosji. Zresztą wyjście do takiego poglądu nie pochodzi tylko od maluczkich, takie założenie rozwija się i wśród sfer inteligencji i zdradza strach w obliczu niewyczerpania życia rosyjskiego.

Oczywiście, w ostatecznych bilansach wojny wykażą moc i potęgę różne inne wartości, wobec których powyższe założenia czczą i pozostanie po nich głęboki smutek tych czasów, kiedy moskalofilstwo ludowe miało swe źródło w tęsknocie za darem Petrogradu, a rozwijało się w warunkach separacji od ogólnych narodowych dążeń, w zatrutej studni życia ludu.

Edmund Zulowski.

Za Bug.

Uciążliwymi marszami przechodziliśmy przez pola i wioski nieszczęsnej, tak boleśnie w dziejach zapisaney Chelmszczyzny. Zwolna nasze kolumny miały napół spalane wioski, strątowane i zniszczone pola. Z rozwalonych chat, z leśnych mroków wychodziły ku nam wynędzniałe, zbiedzone postacie... To lud tutejszy, to najbledniejsi z braci naszych, to ci, którym Moskal chciał odebrać największe przywiązanie chłopu polskiego: wiarę... Nieufne były ich pierwsze spojrzenia na nas... Po kilku zdaniach, zamienionych z nami, ze zdumieniem szepotali: „Polskie wojsko... nasi!...“ I goniły za nami błogosławiające spojrzenia i drżące wzruszeniem serdecznem głosy: „Niech Was Bóg prowadzi!...“

A myśmy szli w tumanach kurzu, w promieniach słońca, przez szerokie płaszczyzny, ku czarnym linjom lasu, hen, na widnokręgu ciemniejszym, mijaliśmy, pochylone, od starości zmurszałe unickie kapliczki... To świadkowie długoletniej, straszliwej walki o wolność sumienia, o wiarę ojców. Nie poradziła przemoc wraza, ni więzienie, ni „cielesnych tortur król“ — lud tu pozostał, jakim był, zaknął się w sobie, zasklepił w swoim bólu i trwał... Dopiero, gdy nasze szeregi wstąpiły na tę nieszczęsną ziemię, powiało po niej tchnienie wolności, lud odetchnął i czekał...

Otworzono zamknięte kościoły, zdjęto nienawistne obce krzyże... I gdy w Leśnej nasi artylerzyści otworzyli i oddali ludowi kościół, buchnął płacz serdeczny, radosny płacz ludu z pęt zwolnionego... Rozbrzmiał on echem po całej Chelmszczyźnie, głosząc, że Idzie Wyzwolenie, że Idą Legjony. A my szliśmy, radośni i dumni, wierząc, że na bagnatach naszych niesiem Wolność, że o mur naszych piersi rozbije się nawała wraza, że gnębiony przez nią lud polski odetchnie pełną pierśią.

„Za Bug, hen, na Litwę!“ — stało się naszem pragnieniem... Gwarzono o tem w szeregach podczas marszu, na spoczynkach i nocami w blasku ognisk. Pewnego dnia przy wymarszu z kwater, gdzie noc spędziliśmy, rozeszła się pogłoska: „Dziś Bug przejdziemy!“ Dziwna radość opanowała szeregi... Przejdź Bug — znaczy widzieć Królestwo Polskie wolne od najeźdźcy, znaczy wypędzić go z naszych granic, w pogoni za nim przejść Litwę i dotrzeć, hen, do kresów dawnej Rzeczypospolitej...

I buchnęła gdzieś z szeregów piosenka, bo wszelka radość objawia się u nas w naszych piosenkach. I przez nadbużańskie łęgi, ku ciemnym borom Litwy popłynęła melodia najbardziej przez nas ulubiona:

„Z trudu naszego i znoju...“

O zachodzie słońca pierwsze nasze szeregi dosięgły Bugu. Po krótkim odpoczynku, przez pontonowy most przeszliśmy zwolna, majestatycznie szumiącą rzekę. Stanęliśmy na „litewskim“ jej brzegu. Mimo woli wszystkie głowy zwróciły się poza siebie,

BRONISŁAW PRYBE.

ARTYKUŁY EKONOMICZNE.

XI.

Na wytwórczość narodu składają się: suma pracy, wykonywanej przez naród i przedsiębiorczość pojedynczych osób, z których każda chce osiągnąć swe osobiste cele.

Otóż produktywność i intensywność usiłowań jednostki zależy w wysokim stopniu od istniejących warunków socjalnych, wśród których obraca się ta jednostka, a najważniejszym, zasadniczym warunkiem jest taka organizacja społeczno-państwowa, któraby dawała jednostce ochronę osoby i mienia. Któż bowiem zechce szczerze pracować i z zapracowanego oszczędzać, gdy nie jest pewny swego życia i mienia? Niepewność tłumi chęć do pracy na dalszą metę, a każdy żyć i pracować musi z dnia na dzień.

Usunięcie niebezpieczeństwa, grożącego osobie i mieniu, zależy głównie od administracji, prawa i sądu — szybkie odszukanie krzywdziela, mądre prawa i sprawiedliwy sąd — oto środki lecznicze zapobiegawcze. Jednakże ani najmądrzejsze prawo, ani najsprawiedliwszy sąd nie usuną niebezpieczeństwa, gdy niema oka administracji, przychylniej dla ludności i rozumiejącej swe zadanie społeczne, i subtelnego oka samej ludności, która nie liczy wyrzutek dostrzega i, nie mogąc strawić, wydała. Ze smutkiem zaznaczyć muszę, że na gruncie samoobrony jeszcze my nie dorosli.

Za granicą widziałem drogi, nawet ścieżki, zboża plantu kolejowego wysadzone drzewami owocowymi, uginającymi się pod ciężarem owoców, których nikt nie pilnował oprócz oka społeczeństwa. U nas... obserwowałem zupełną bierność, gorzej, potakiwanie przestępcom na gruncie społecznym i ekonomicznym. Rabowanie owoców w biały dzień jest powszechnem zjawiskiem. Łamanie gałęzi w ogrodzie publicznym jest nalogiem spacerowiczów, a zdarza się, że „pani“-matka radami (idz, ułam, ostrożnie, by nikt nie zobaczył) każe swemu własnemu dziecku nalać gałązek. Wypasanie cudzych łąk i pól, przyorywanie cudzych gruntów i t. d. i t. d. są to powszednie rzeczy. Są to rzeczy drobne, lecz wielkie w swej masie. Na takie przestępstwa nikt nie reaguje, ani prawo (mam na uwadze procedurę), ani sąd, ani administracja, ani społeczeństwo. To ostatnie ze ziem się żyło. Kropla po kropli w ciało ludu naszego sączy się trucizna — narkotyk. Nie czuje, bo nie boli, gdy poczuje, żadne nie pomoże lekarstwo.

Oko złej administracji (mówię ze względów teoretycznych) mało widzi, a gdy zobaczy, staje się groźnem, dopóki nie włożą jej ciemnych okularów ze

jakby z żalem i tęsknotą... Dziwna cisza na chwilę zapanowała w szeregach...

Słońce zachodziło krwawo, w czerwonych jego blaskach połyskiwała nasza broń. Spoglądaliśmy na Królestwo z wysokiego, urwistego brzegu. W dole przewijały się niziny Bug, wypływając z lasów wstęgą srebrną i krętą i znów zanurzył się w lasy. Daleko leżało Podlasie. Wioski, łąki, pola i cerkwie połyskiwały w zachodzie słonecznym... W śniadą dal ciągnęły się te ziemie niskie, ciche i dziwnie smutne.

Padł krótki rozkaz. Ruszyliśmy dalej; powoli noc zapadała, w szarą dal wchodziły nasze szeregi. Gwarzyliśmy z cicha. Dziwny urok miała ta chwila. Po tylu, tylu latach, śladem żołnierzy 30-go roku, nam przypadło w udziale iść na Litwę, niosąc zapowiedź Wolności, głosić, że już czas, że potargane już pęta niewoli...

Szliśmy przez opuszczone wioski, puste pola i tylko ciemne bory litewskie splewały nam, szumiąc o tych, co tu z bronią w ręku, w nierównej walce padli, o tych rycerzach ostępów leśnych...

Zmienili się czasy, zmienili się ludzie i po pół wieku przeszło znów Polska podniosła się przeciw ciemności i wojsko polskie z bronią w ręku, zwycięsko prac naprzód, przez krwawe etapy Łasków, Karczyna, Nidy, Ożarów, Dzierżkowic, Urzędowa, pędząc za pędzią zdobywając, chwała się okrywając, dotarło tu do Bugu i w granicę Gedyminowego dziedzictwa — wniosło dumnie hasło walki i sztandar Wolności.

3 października 1915 r.

Żdzisław Poraj, leg. I Brygady

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że po dokonaniu przez wydziały Kontroli Królewskiego Węgierskiego Ministerjum Finansów rewizji biletów loteryjnych klasy I, Królewskiej Węgierskiej Loterii klasycznej uprzywilejowanej (trzydziesta piąta loteria), losy loteryjne przekazane są głównym Kollektorom do dalszej sprzedaży. Rozkład losowań, zatwierdzony przez najw. Królewskie Węgierskie Ministerjum Finansów poniżej publikujemy:

ROZKŁAD

Królewskiej Węgierskiej Loterii klasycznej uprzywilejowanej Trzydziesta piąta loteria
110.000 biletów loteryjnych, 55.000 wygranych.

Pierwsza klasa Wkład Koron 12.— Ciągnienie 21 i 22 Grud. 1915 r.		Druga klasa Wkład Koron 20.— Ciągnienie 12 i 13 Stycz. 1916 r.		Trzecia klasa Wkład Koron 32.— Ciągnienie 1 i 3 Lutego 1916 r.		Szósta klasa Wkład Koron 24.— Ciągnienie 5 Kwietnia do 1 Maja 1916 r.	
Wygrane	Koron	Wygrane	Koron	Wygrane	Koron	Największa wygrana 1.000.000 (jeden milion) Koron.	
1	60000	1	70000	1	80000	1 Premja K.	600000
1	20000	1	25000	1	30000	1 wygr.	400000
1	10000	1	10000	1	20000	1 po	200000
1	5000	1	5000	1	15000	1 po	100000
3 po 2000	6000	3 po 3000	9000	3 po 10000	30000	1 po	80000
5 po 1000	5000	5 po 2000	10000	5 po 5000	25000	1 po	60000
8 po 500	4000	8 po 1000	8000	8 po 2000	16000	1 po	50000
30 po 300	9000	20 po 500	10000	10 po 1000	10000	1 po	40000
100 po 100	10000	110 po 300	33000	120 po 500	60000	2 po	30000
3350 po 40	134000	4350 po 80	348000	4850 po 180	630500	4 po	25000
8500 wygr.	K. 263.000	4500 wygr.	K. 528.000	5000 wygr.	K. 916.500	5 po	20000
Czwarta klasa Wkład Koron 40.— Ciągnienie 22 i 23 Lutego 1916 r.		Piąta klasa Wkład Koron 32.— Ciągnienie 14 i 15 Marca 1916 r.		Ostatnia wyciągnięta z tych 500 wygranych otrzymuje premję:			
Wygrane	Koron	Wygrane	Koron				
1	90000	1	100000				
1	30000	1	30000				
1	20000	1	20000				
1	15000	1	15000				
3 po 10000	30000	3 po 10000	30000				
5 po 5000	25000	5 po 5000	25000				
8 po 2000	16000	8 po 2000	16000				
10 po 1000	10000	10 po 1000	10000				
120 po 500	60000	120 po 500	60000				
4850 po 170	824500	3850 po 200	770000				
5000 wygr.	K. 1.120.500	4000 wygr.	K. 1.076.000				
				33,000 wygr. i premja. K. 10,555,000			

Bilety loteryjne na ciągnienie Pierwszej Klasy, które się odbędzie publicznie w sali ciągnienia w dn. 21 i 22 Grudnia r. b. wobec Królewskich Węgierskich miejskich władz Kontroli i w obecności notariusza Królewskiego, są do nabycia u niżej podpisanej dyrekcji.

Ceny losów Pierwszej klasy

cały	połowa	ćwiartka
12 Kor.	6 Kor.	3 Kor.

Ciągnienie Pierwszej klasy 21 i 22 Grudnia 1915 r.

Wysyłkę pieniędzy skutecznie najlepiej przekazem pocztowym.

Budapeszt, 5-XII-1915 r.

Dyrekcja Królewskiej Węgierskiej Loterii Klasycznej Uprzywilejowanej.

Na numery, należące do naszego Domu Bankowego padły dotychczas następujące wygrane, wskutek czego zostało uszczęśliwionych tysiące naszych odbiorców:

1.000.000 K. — Nr. 103881 (jeden milion)	
605.000	57080
602.000	18861
602.000	39310
602.000	98924
602.000	82220
400.000	46965
400.000	83451
400.000	109734
200.000	5108
200.000	31262
200.000	36806
200.000	38236
200.000	40824
200.000	106858
100.000	42992
100.000	52528
100.000	55348
100.000	59211
100.000	74366
100.000	79559
100.000	93275
100.000	94780
100.000	59548
100.000	63127
10 razy po K.	90.000
8 razy po K.	80.000
5 razy po K.	70.000
9 razy po K.	60.000
i wielka ilość wygranych po 50.000, 40.000, 25.000 Koron i t. d.	

SZCZĘŚCIE u TÖRÖKA!

21 grudnia 1915 r.

rozpoczyna się ciągnienie 35 Król. Węg. Loterii klasycznej. Nie traćcie sposobności nabycia u nas losu, ponieważ wiadomo, że naszej głównej Kollekturze nadzwyczajnie sprzyja szczęście. Spodziewajcie się pewnej wygranej, gdyż naszym licznym odbiorcom wiodło się stale w wygrywaniu głównych losów. Nie odrzucajcie nadziei w szczęście, bo przecież nadzieja jest sprężyną, najżywo-
 niejszym pierwiastkiem życia ludzkiego.

Właśnie niedawno nasi odbiorcy osiągnęli niebywałe szczęście, gdyż na Nr. 103.881 padła wygrana 1.000.000 (milion) Koron, a wkrótce potem w tym samym roku również i premja 602.000 Koron na Nr. 82.220.

Dotychczas wypłaciliśmy już naszym odbiorcom miliony Koron!

Cena losów do klasy Pierwszej:

za cały (albo $\frac{2}{2}$) K. 12.—
 za połowę K. 6.—
 za ćwiartkę K. 3.—
 wysłanych przekazem pocztowym.

Bilety prosimy zamawiać najpóźniej do 20 grudnia r. b.:

A. TÖRÖK & Co.

Dom Banowy A.-G. Budapeszt

Centrala: Serwitenplatz 3.

NAJWIĘKSZY INTERES LOTERYJNY.

Török - Palais.

Filje: Wszystkie większe banki wewnątrz i zewnątrz kraju.

WYKAZ wygranych w 35 Król. Węg. Loterii Klasowej.

55.000 wygranych wynoszących sumę **14 milionów 459.000 Kor.** wylosowanych w ciągu 5 miesięcy.

Największa wygrana wynosi **1.000.000 Kor.**

Pozatem	(milion).	K.
1 premja		600.000
1 wygr.		400.000
1 „		200.000
2 „ po		100.000
1 „		90.000
2 „ po		80.000
1 „		70.000
2 „ po		60.000
1 „		50.000
1 „		40.000
5 „ po		30.000
3 „ po		25.000
8 „ po		20.000
8 „ po		15.000
36 „ po		10.000
67 „ po		5.000
3 „ po		3.000
437 „ po		2.000
803 „ po		1.000
1528 „ po		500
140 „ po		300
34450 „ po		200
17500 „ po		170

130, 100, 80, 40

55.000 wygranych i 1 premja wynoszących w sumie

14 milionów 459.000

Koron w 6 klasach.